

Miał być tani ekoprąd, a są faktury grozy

16 listopada 2024

Miało być tanio i ekologicznie, tymczasem Polacy, którzy zdecydowali się na pompy ciepła i panele fotowoltaiczne, dostają „rachunki grozy” za energię. Wiele osób skarży się na horrendalne stawki. Kolejną taką historię opisała „Interia”.



Pani Ewelina zdecydowała się wziąć kredyt na fotowoltaikę i pompę ciepła, ponieważ liczyła, że inwestycja szybko się zwróci. Dziś ma do zapłacenia kilkanaście tysięcy.

Historia ma swój początek w lipcu 2022 roku. Wtedy właśnie pani Ewelina zainwestowała w fotowoltaikę i pompę ciepła. Sprzedawca zapewniał, że takie rozwiązanie będzie dla niej niezwykle korzystne. Przez dwa lata kobieta nie wiedziała, ile rzeczywiście będzie musiała płacić za prąd. „Wielokrotnie prosiłam o rozliczenie, bez reakcji. Parę dni temu otrzymałam faktury za ten długi czas. Kwota: 20 tys. złotych” – mówiła Interii.

Biuro obsługi klienta wyjaśniło, że ta kwota to suma rozliczenia za ostatnie dwa lata oraz prognoza na przyszły

rok. „Poprosiłam o skorygowanie prognoz, zostało do zapłaty 14 tys. złotych. To dużo więcej niż obiecywał i wyliczał sprzedawca pompy i paneli” – wskazała pani Ewelina.

Jak mówiła, największe koszty to opłaty stałe. Kobieta przyznała, że „przeraża ją” za jaką kwotę „sprzedaje” prąd, a za jaką kupuje. „Sprzedaż to ok. 20-30 groszy, zakup 4-6 zł za kilowatogodzinę” – ujawniła. „Mam wrażenie, że kwota na przyszłorocznej fakturze to loteria. Może być to 5 tys. zł, może być i 10 tys. zł. Nie jestem w stanie tego przewidzieć i się przygotować. Tak wysokie rachunki plus kredyt sprawiają, że ta inwestycja zupełnie mi się nie opłaca. Czuję się nieźle oszukana” – dodała. Kobieta ostatecznie wystąpiła o rozłożenie faktury na raty.

Sytuacja pani Eweliny nie jest odosobniona. Na naszych łamach opisywaliśmy przypadek pana Zdzisława, który o swoich problemach mówił podczas spotkania z Szymonem Hołownią w Pleszewie. „Jestem goły i wesoły” – powiedział pan Zdzisław, który pozbył się z domu „kopciucha”, bo zamontował pompę ciepła i fotowoltaikę. „Uwierzyłem, zaufałem rządowi polskiemu. Trzeba było wyrzucić kopciucha, to było najważniejsze, żeby otrzymać dotację. Zrobiłem to wszystko zgodnie z planem. Okazało się, że moje szczęście trwało tylko do momentu, gdy dostałem rachunek za prąd. Nogi się zatrzęsły, ziemia się zapadła. W tysiącach złotych muszę płacić za mój prąd” – powiedział mężczyzna. Sam montaż paneli kosztował go 50 tys. zł. Do tego doszedł koszt rachunków. „Jestem zrujnowany. Moja emerytura... tak jakbym nie miał jej przez pół roku. Wszystko jest na rachunki” – mówił. „Choroby zatok dostałem, żona ma nerwicę. Jak można z tym żyć? To jest normalne państwo demokratyczne? 70 lat przeżyłem, różne systemy, rządy, ale takiego świństwa, krzywdy ludzkiej nie zaznałem... Walczyłem o to państwo... byłem opozycjonistą...” – powiedział.

Autorstwo: MMP

Zdjęcie: [bpn](#) (CC0)

Na podstawie: Interia.pl

Źródło: [NCzas.info](#)